

Matka dekoruje swojego syna.

(Do ilustracji tytułowej).

Plac miejski w Landerneau w departamencie Finistère we Francji był w ubiegłym miesiącu widownią niezwykłego, a głęboko wzruszającego wydarzenia. W dniu 13 sierpnia odbyć się miała uroczystość wręczenia odznak honorowych za waleczność oficerom i żołnierzom tamtejszej załogi. W dzisiejszych czasach nie jest to nic nadzwyczajnego, w ciągu bowiem wojny światowej spotykaliśmy się z czymś podobnym bardzo często, uroczystość przecież, jaka się tamże odbyła, różniła się tak wybitnie od wszystkich jej podobnych, iż obudziła ogólne zainteresowanie nie tylko w samej Francji, ale i poza jej granicami, dokąd rozeszła się wiadomość o tem niezwykłym wydarzeniu. Oto matka, która, gdy ojczyzna była w niebezpieczeństwie wysłała swych synów na obronę jej granic, dziś gdy wrócili zwycięzcami, własnoręcznie ozdobiła piersi jednego z nich przyznaną mu przez przełożone władze odznaką waleczności.

Łatwo sobie wyobrazić, jakie uczucia musiały przejmować serce tej kobiety w chwili, gdy w zastępstwie dowódcy odznaczała tego, któremu dała życie, nauczyla go kochać ojczyznę i pełnić gorliwie z narażeniem nawet życia swe obowiązki obywatelskie. A syn pozostał wiernym wszczepionym mu przez matkę ideałom i dziś stanął przed nią, aby z jej rąk odebrać dowód uznania za poświęcenie i męstwo. Dla obojga była to chwila nigdy nie zapomniana, a tak wzruszająca, iż wielu z obecnych miało łzy w oczach. Była to nagroda dla obojga, dla matki, iż wychowała takiego syna, dla syna, iż został wiernym zasadom, jakie w duszę jego wpałała od pierwszych lat jego dzieciństwa.

W dniu 13 sierpnia, w którym miała się odbyć uroczysta dekoracja bohaterów, na placu w Landerneau zgromadziła się załoga i tłumy publiczności. Bezpośrednio przed aktem dekoracji zjawiała się karetka Czerwonego Krzyża, z której wysiadła pani Outin, przybyła w celu własnoręcznego ozdobienia swego syna odznaką za waleczność.

Pani Outin jest kawalerem Legii honorowej, którą uzyskała za zasługi, położone w ciągu wojny, kiedy jako współpracowniczka Czerwonego Krzyża, z bezgranicznym poświęceniem oddawała się pielęgnowaniu chorych i rannych. Równocześnie dwaj jej synowie walczyli na froncie i obaj odznaczyli



Stała opera w Krakowie: Członkowie komisji, odbierającej dawny budynek Teatru Ludowego, przebudowany obecnie i oddany na użytek opery, pp.: kierownik Gazowni m. B. Mrozek, przedstawiciel Starostwa grodzkiego Bocheński, naczelnik Straży poż. Obidowicz lekarz m. dr. St. Galski, St. Poleński, kierownik przebudowy inż. Z. Nowicki radca magistratu dr. T. Kannenberg, E. Bujański.

się takiem męstwem, iż przyznano im dekoracje za waleczność i nadzwyczajny awans. Jednego z nich pierś ozdobiła matka w Landerneau, drugiego dekorowano równocześnie w Reims.

Stała opera w Krakowie.

Miłośnicy muzyki w wyższym stylu dokładali oddawna starań celem powołania do życia w Krakowie stałej opery. Zabiegi ich rozbiły się o nieprzewidywane trudności, ostateczny cios zadała im wojna. Dopiero obecnie, po powrocie do normalnych stosunków zdołano dzieło przy wybitnej pomocy gminy doprowadzić do zrealizowania. Mamy zatem w Krakowie stałą operę, połączoną z operetką, którą uważa się za zle konieczne, samej operze nie szkódzące, a przyczyniające się z natury rzeczy do uchronienia się od kłopotów finansowych, związanych stale z podobnym przedsięwzięciem. Pomieszczenie znalazł nowy przyszytek Muzeum w dawnym budynku Teatru ludowego przy ulicy Rajskiej, który pod fachowem kierownictwem radcy budownictwa inż. Z. Nowickiego odpowiednio rozszerzono i przebudowano.

Utworzenie w Krakowie stałej opery to zasługa głównie naszego Towarzystwa operowego, które przez kilka sezonów z rządu prowadziło w Krakowie sezon operowy, powstaniu stałej naszej opery stawało na przeszkodzie brak pomieszczenia, a przykre doświadczenie jakie zrobiono we Lwowie, zniechęcało do połączenia jej z miejskim teatrem im. Słowackiego. Przed dwoma laty zaczęto mówić o budowie gmachu na ten cel, zamiar jednak z powodu braku odpowiednich funduszy na pokrycie kosztów budowy, dochodzących do trzydziestu milionów marek, spelił na niczem. Najodpowiedniejszym w tym celu wydawał się Rynek Kleparski, który dziś zaniedbany, zyskałby prawdziwą ozdobę, a skorzystałaby na tem cała dzielnica, gdyż parter budynku zajęłyby sklepy, co znacznie przyczyniłoby się do ożywienia ruchu. Projekt ten zostanie zapewne z czasem w czyn wprowadzony, na razie opera i operetka mieścić się muszą w budynku przy ulicy Rajskiej, który miasto na ten cel wydzierzało Towarzystwu operowemu na bardzo przystępnych warunkach na lat dziesięć i przyczyniło się znaczną subwencją do uruchomienia pięknego przedsięwzięcia.



Nowo dzieło Styki: „Polska oswobodzona”, płótno, wystawione w roku bieżącym w Salonie paryskim.